



**Generał
MICHAŁ TADEUSZ
TOKARZEWSKI-
KARASZEWICZ**



Małgorzata Labuda klasa III i
Samorządowe Gimnazjum w Bolszewie

Symposium Historyczne organizowane przez Środowisko Wileńskie w Gdańsku Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Opracowanie dostarczone przez uczestnika symposium jest przeznaczone tylko

do użytku wewnętrznego.

Udostępnione opracowanie stanowi wartościowy przykład autorskiego opracowania, ale nie może być traktowane jako wzorzec, a tym bardziej źródłem informacji bibliograficznej.

**Formatował i do druku przygotował
Janusz Bohdanowicz „Czortek**

Adres kontaktowy: Janusz Bohdanowicz

02-647 Warszawa ul. Bachmacka 4 m. 66

Tel. 22-854-05-23, kom.662-249-166

E-mail: janusz40@poczta.onet.pl

ZAPOMNIANE PRAWDY

Zanim przedstawimy ów spis, warto przypomnieć tutaj dwie prawdy nie dość mocno, jak się zdaje, utrwalone w zbiorowej pamięci, skoro niektórzy próbują je od czasu do czasu przeinaczać. Po pierwsze tę, iż Tokarzewski budował swą organizację z mandatu ówczesnego naczelnego wodza, marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza; że kiedy daleko jeszcze było do utworzenia przez gen. dyw. Władysława Sikorskiego załóżków Armii Polskiej we Francji, on, inicjatywą własną, od pierwszego dnia po kapitulacji Warszawy manifestował ciągłość walki orężnej. Później nieco, po Wrześniu, powstanie wprowadzie pod obu najeźdźcami wiele organizacji niepodległościowych (było ich na początku około półtorej setki), lecz - podkreślamy to podwójną kreską - tylko ta jedna, Służba Zwycięstwu Polski, działać będzie wtedy, w ostatniej dekadzie września 1939 r., z upoważnienia konstytucyjnych władz państwowych. Dlatego nie na samym tylko fakcie czasowego pierwszeństwa, lecz i na walorze kontynuacji niewygasłych praw Rzeczypospolitej zasadza się historyczna zasługa dowódcy głównego SZP oraz tych, którzy na apel jego podjęli dalszą walkę.



General Michał Karaszewicz-Tokarzewski przed wojną i na fotografii z końca 1939 r., gdy stał na czele Służby Zwycięstwu Polski

A drugą z kolei wartą przypomnienia prawdą jest ta, że nie wszyscy (mówiąc zaś bez ogródek - nieliczni tylko) członkowie korpusu oficerskiego II Rzeczypospolitej odpowiedzieli pozytywnie na wezwanie Tokarzewskiego. Pewna ich część pragnęła bowiem wówczas przedostać się za wszelką cenę do Francji, ażeby tam, u boku niezłomnych rzekomo aliantów, dalej walczyć z wrogiem (z zamiarem takim nosili się początkowo nawet tak wybitni później dowódcy Armii Krajowej, jak płk dypl. Stefan Rowecki czy płk dypl. Tadeusz Pełczyński), gdyż wtedy sądzono jeszcze naiwnie, że Francuzi, przy angielskim wsparciu oraz przy ich właśnie - polskich żołnierzy udziale lada moment grzmotną w Hitlera tak, że proch zeń zostanie jeno i pył.

Natomiast znaczna większość kadry oficerskiej mniemała (wzorem na przykład płk. dypl. Mariana Porwita czy płk. dypl. Józefa Kalandyka), iż spełniwszy już na polu walki swój patriotyczny obowiązek, trafi teraz - podobnie jak niegdyś ci z pierwszej wojny światowej - do jakiejś nowej Łomży, Szczypiorna albo Benjaminowa, gdzie - jak się łudzono - doczeka rychłej losu odmiany (po raz kolejny składając rozumowaniem takim dowód, iż wojskowi toczą zwykle w umysłach swych przeszłe, rozegrane dawno już wojny).

I ta oto, przytłaczająca wręcz część oficerów - argumentując, że musi przecież dzielić los swoich podkomendnych - często nawet nie z pól bitewnych, lecz z domowych pieleszy da się Niemcom wygarnąć i potem na długie lata zamknąć bezsensownie za drutami oflagów. A poza tym trzeba jeszcze wspomnieć, iż korpus oficerski był w tamtych dniach zdruzgotany psychicznie, dosłownie - przybity klęską. Dlatego nierzadko trafiały się w nim przypadki samobójstw, a rozpacz nagminnie topiono wówczas w kieliszku. I na tle podobnych nastrojów oraz w świetle powszechnych iluzji co do szybkiego obrotu koła wojennej fortuny oceniać dopiero należy decyzje tych - doprawdy niewielu - którzy z miejsca, na pierwszy sygnał, stanęli u boku Tokarzewskiego (i to niezależnie nawet od tego, jakich później dokonają wyborów)

NAZWISKA NA SKRAWKU

Przed podaniem listy z szesnastoma nazwiskami chcemy dodatkowo zauważyć, że sporządzenie jej przez dowódcę głównego SZP miało nie tylko ogromne moralne znaczenie dla wymienionych na niej osób, ale i wpisywało się w pewien dłuższy ciąg polskiej tradycji wojskowej. Otóż w międzywojennym dwudziestoleciu oprócz regulaminowego starszeństwa i obok zwykłej hierarchii służbowej funkcjonowały bowiem w naszej armii inne jeszcze reguły prestiżu. Wyznaczało je pierwszeństwo w podejmowaniu walki o niepodległość. W kontekście takiej więc tradycji odczytywać dopiero należy karteluszek Tokarzewskiego. Generał własną ręką napisał oto (zapisem swym rozstrzygając kontrowersje wśród historyków): "Szesnastka z IX. 1939. mjr Ant. (oni) Sanojca, sz. (ef) I O. (ddziału), kpt. Em. (il) Kumor, sz. (ef) legaliz. (acji), mjr. (Wacław) Berka sz. II O, mjr. Fr. (anciszek) Niepokólczycki, sz. (ef) sap. (erów), mjr. (Tadeusz) Kruk-Strzelecki, sz. (ef) prop. (agandy), mjr. Srebrzyński (? Józef) sz. (ef) łącz. (ności), mjr. (Augustyn) Stasiak, mjr. dypl. (Edmund) Michalski (O (dszedł), mjr. (Michał Lipscey-) Steiner, kptn. (Edward) Froe (h) lich, kptn. (Leon) Chędzyński sz. żand. (armerii), kptn. (Ludwik) Cyrkler (O (dszedł)), ppr. Rysz. (ard) Krzywicki (Szymon), Karasiówna Jan. (ina), Krzyżanowska Hal. (ina), ja." Tyle - fioletowa karteczka. A na drugiej, kratkowanej stroniczce, wyrwanej z własnego notesu, stawiając znak "plus", doda jeszcze Tokarzewski do wymienionych następujące nazwiska: "(Stefan) Starzyński, (Mieczysław) Niedziałkowski, (Kazimierz) Pużak, (Stefan) Korboński (potym Maciej Rataj), (Leon) Nowodworski, (Mieczysław) Michałowski" - weryfikując takim zapisem osoby, które pierwsze wzięły udział w organizowaniu cywilnych władz Podziemnego Państwa. Przy okazji warto wyeksponować, iż kolejność działań była podówczas następująca: to nie politycy, nie osoby cywilne powołały do życia zakonspirowaną armię, lecz przeciwnie - Tokarzewski, a więc czynnik wojskowy, od samego początku dążył do stworzenia Służbie Zwycięstwu Polski szerokiego politycznego zaplecza (w tym fakcie tkwiło zresztą jedno ze źródeł wydanego wkrótce rozkazu nowego wodza naczelnego, degradującego de facto twórcę podziemnego wojska i zsyłającego go na pewną niemal zgubę do Lwowa).

GENERAL BRONI

Wróćmy jednak do dokumentów. Generał sporządził obie listy na emigracji w Londynie, mniej więcej 20 lat po Wrześniu, na prośbę wybitnego historyka Władysława Poboga-Malinowskiego. Były to wstępne notatki, utrwalające tylko to, co przechowała wierna pamięć, niekonfrontowana jednak z innymi materiałami; a więc - notatki nie były przeznaczone w tym stanie do publikacji. Dlatego wymagają też rozwiązania skrótów, uzupełnienia imionami większości nazwisk, a także poprawienia w paru przypadkach omyłkowej pisowni, np. w nazwiskach kpt. Leona Chendyńskiego czy prof. Mieczysława Michałowicza, albo też błędnego i ortograficznie, i merytorycznie użycia przysłówka "potym" (zamiast "przedtem") przy Macieju Rataju i Stefanie Korbońskim. Ale takie korekty to dla specjalistów proste w istocie zadanie. Nas interesuje tutaj wszakże przede wszystkim to, że w sporządzonych przez Tokarzewskiego spisach brak wielu postaci znanych później z kronik okupacyjnych, są natomiast umieszczone osoby, które już wkrótce wycofać się miały z działalności podziemnej, albo których rola w konspiracji nie została do dzisiaj we właściwym wymiarze ukazana. Prawda jednak historyczna wymaga, ażeby te właśnie nazwiska utrwalone zostały w monografiach tematu. Korzystając z publikowania tych dwu dokumentów, dokonamy teraz krótkiego, w telegraficznym wręcz skrócie, przeglądu losów szesnaściorga pierwszych żołnierzy podziemia. Dokonamy go w odwróconej kolejności, od końca. Czyli - od "ja". Pod tym zaimkiem kryje się, oczywiście, gen. broni Michał Tadeusz Tokarzewski-Karaszewicz (pseudonimy strzeleckie: Karaś i Karasiewicz, zaś okupacyjne: Doktor, Tadeusz Karasz, Tadeusz Mirowyj, Stolarski oraz Torwid). Stopień generała wyróżniliśmy dużymi literami, ponieważ w Trzeciej Rzeczypospolitej (mieniącej się przecież spadkobierczynią Drugiej) zarówno Poczta Polska, jak i Mennica Państwowa zdają się nie uznawać nominacji dokonywanych przez prezydentów RP na uchodźstwie, jeśli na wyemitowanym już za naszej władzy znaczku pocztowym, jak i na wybitej w srebrze 200 000-złotowej monecie pozbawiają Tokarzewskiego należnego mu stopnia, łaskawie "przyznając" ten, który uzyskał on jeszcze w epoce przedjałtańskiej - tj. generała dywizji. Ten zawstydzający fakt (chcemy wierzyć, iż płynący wyłącznie z ignorancji) uświadamia nam jednak, jak mało znaną ogółowi postacią jest twórca późniejszej Armii Krajowej.

MASONI I TEOZOF

Urodzony we Lwowie 21 XII 1892 r., potomek starożytnego rodu, od lat gimnazjalnych był socjalistą, piłsudczyk i legionista. Organizator i dowódca odsieczy Lwowa w listopadzie 1918 roku. Po wojnie - na wysokich stanowiskach w wojsku. Podczas kampanii wrześniowej dowódca Grupy Operacyjnej własnego imienia w armii gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby. Po bitwie nad Bzurą przedziera się do Warszawy i obejmuje tutaj stanowisko zastępcy gen. dyw. Juliusza Rómmla do sprawy kontaktów z władzami cywilnymi stolicy. W dniu kapitulacji występuje zaś z propozycją zorganizowania walki podziemnej. Rómmel przekazuje mu wtedy otrzymane od Rydza-Śmigłego pełnomocnictwo do prowadzenia dalszej walki z wrogiem na całym obszarze Rzeczypospolitej (a więc i pod okupacją sowiecką). Po zorganizowaniu Służby Zwycięstwu Polski, w lutym 1940 roku, z powodu swej piłsudczykowskiej przeszłości zdymisjonowany przez gen. Sikorskiego i wyznaczony przezeń na stanowisko dowódcy ZWZ na obszarze zajęтым przez Sowieców. Przy przekraczaniu granicy okupacji aresztowany na Sanie i - nierozpoznany - więziony w Przemyślu, Dniepropietrowsku, Charkowie oraz w łagrach pod Archangielskiem. Zdemaskowany w końcu, przewieziony zostaje na moskiewską Łubiankę. Tutaj zastaje go pakt Sikorski - Majski. Wypuszczony z więzienia, obejmuje dowództwo 6. Dywizji "Lwów". Po wojnie - na emigracji w Anglii. Nieugięty wróg komunizmu, ciężko zarabiając na chleb, prowadzi równocześnie akcję dywersyjną na kraj. Minister obrony narodowej w rządzie RP na uchodźstwie i generalny inspektor Sił Zbrojnych. W czasie kryzysu prezydenckiego w 1954 r. - wierny legalnym władzom Rzeczypospolitej. Odznaczony krzyżem Virtuti Militari II klasy, brytyjskim Orderem Łaźni III klasy i awansowany do stopnia generała broni. Po śmierci (w Casablance 22 V 1964 r.) prezydent RP August Zaleski składa na jego trumnie insygnia najwyższego polskiego odznaczenia - Wielką Wstęgę i Gwiazdę Orderu Orła Białego. Pogrzeb generała odbywa się jednak na londyńskim cmentarzu Brompton bez żałobnych egzekwii, a nawet bez oficjalnego udziału duchowieństwa. Otóż Tokarzewski był, po pierwsze, masonem. I to najwyższego, 33. stopnia wtajemniczenia. Wielkim marszałkiem Areopagu Narodowego Federacji Polskiej Zakonu Wszechświatowego Zjednoczonego (Mieszanego) Wolnomularstwa Prawo Człowieka. Po drugie, był jednym ze współzałożycieli Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. We władzach tej

organizacji zasiadał zarówno w Polsce, jak i na uchodźstwie. I w końcu, po trzeciej, był Tokarzewski kapłanem Kościoła liberalnokatolickiego. Wyświęcony w 1926 r. na księdza przez holenderskiego biskupa Jamesa Ingalla Wedwooda, do końca życia sprawował msze święte oraz odprawiał inne nabożeństwa w liberalnym obrzędzie.

ZEMSTA DWÓCH KOBIEC

Obie kobiety umieszczone przezeń w spisie szesnastki również były masonkami, teozofkami i wyznawczyniami Kościoła liberalnokatolickiego. Halina Krzyżanowska organizowała w latach dwudziestych wspomniany już Związek Służenia. Była wielkim kanclerzem wolnomularskiego zakonu Prawo Człowieka, prawą ręką Tokarzewskiego w kierowaniu masonerią rytu mieszanego, jak też całym ruchem teozoficznym.

Szef sztabu obrony Warszawy płk Tadeusz Tomaszewski podaje: "Pamiętam, jak do mego schronu (w podziemiach PKO) major Kruk-Strzelecki znosi walizę z milionem czy dwoma milionami złotych". Otóż pieczę nad tymi pieniędzmi, otrzymanymi od Rómmla i Starzyńskiego na działalność konspiracyjną, Tokarzewski przekazuje Halinie Krzyżanowskiej. Ona będzie pierwszym skarbnikiem organizacji. Później, i to przez całą okupację, jej także powierzać będzie mjr Janina Karasiówna przeprowadzanie najtajniejszych misji (pierwsza kurierka SZP do Wilna, Antonina Płońska, mówiła piszącemu te słowa, iż kontakt na senatora Władysława Kamińskiego otrzymała od Karasiówny właśnie poprzez teozofki wileńskie). Po wojnie prowadzić będzie Krzyżanowska aż do początku lat pięćdziesiątych konspiracyjną robotę. W ośrodku wolnomularzy i teozofów w Mężeninie nad Bugiem da schronienie podziemnej radiostacji. Do samej śmierci utrzymywać też będzie z generałem tajną korespondencję. Powojenne jej grypsy sporządzane na pasmach lnianej materii, wszywane w ubrania kurierów i przewożone na Zachód, stanowią bezcenne źródło informacji o antykomunistycznej działalności teozofów i wolnomularzy w Bierutowej Polsce.

Druga z kobiet, wspomniana mjr Janina Karasiówna, znana jest nieco lepiej historykom. Ale i ona nie zajmuje w zbiorowej pamięci narodu

należnego jej miejsca, mimo iż była szefem łączności konspiracyjnej SZP, ZWZ i AK, a łączność stanowiła wszak system nerwowy Sił Zbrojnych i Podziemnego Państwa. Karasiówna, pełniąc służbę na najniebezpieczniejszym z niebezpiecznych odcinków, bo na posterunku najłatwiejszym do zdekonspirowania, potrafiła dowodzić swymi łączniczkami od trzeciej dekady września 1939 roku aż po ostatni dzień Powstania Warszawskiego. Jako jedyna niewiasta wchodziła też w skład Komendy Głównej AK.

Po oswobodzeniu z oflagu i zakończeniu wojny udaje się ona do Londynu; tam, wraz z Tokarzewskim, działa przez jakiś czas w konspiracji na kraj, w ruchu kombatanckim oraz w loży masońskiej (gdzie osiągnie 30. stopień wtajemniczenia) i w kręgu teozoficznym. W 1948 r. wyjeżdża do światowej centrali Towarzystwa Teozoficznego w indyjskim Adyarze pod Madrasem. Wkrótce jednak, 25 października, podczas kąpieli tonie w rzece Adyar porwana przez prąd, gdy niespodzianie podniesiono na wodzie zaporę.

ZEMSTA „SIKORSZCZAKÓW”

Ryszard Szymon Jamontt-Krzewicki był adiutantem trzech kolejnych dowódców armii podziemnej: Tokarzewskiego, Grota-Roweckiego i Bora-Komorowskiego. Po wojnie, aresztowany przez bezpiekę, torturowany w śledztwie i skazany na 10 lat (znany dramaturg, autor "Czapy", Janusz Karasiński przebywał z nim w celi na Mokotowie i potem opisał go jako kapitana "Ryszarda". w swej autobiograficznej powieści "Na stracenie"). Wkrótce po zwolnieniu z peerelowskiego więzienia umiera na zawał serca w 1957 r.

Przez katownie Urzędu Bezpieczeństwa i Wojskowej Informacji przejdą także działający przez całą wojnę w konspiracji: płk Franciszek Niepokólczycki, ppłk Emil Kumor oraz płk Antoni Sanojca i płk Józef Srebrzyński. Żaden z nich nie pogodzi się bowiem z narzuconym Polsce komunistycznym dyktatem (choć Kumor i Srebrzyński przez jakiś czas służyć będą w "ludowym" Wojsku Polskim) i wszyscy pozostaną wierni złożonej nigdyś na ręce Tokarzewskiego przysiędze.

Wacław Berka, pierwszy szef II Oddziału, aresztowany przez gestapo zginie w Sachsenhausen.

Nie o wszystkich chciałoby się jednak pisać na tych łamach. Gwoli prawdzie odnotować wszakoż musimy, iż mjr dypl. Edmund Michalski oraz kpt. Ludwik Cyrkler parę dni po złożeniu organizacyjnej przysięgi zdezerterują z szeregów i udadzą się do niemieckiej niewoli, mjr Michał Lipscey-Steiner ucieknie wnet z kraju na Węgry, a kpt. Leona Chędyńskiego i kpt. Edwarda Froelicha następcą Tokarzewskiego na stanowisku komendanta głównego, gen. bryg. Stefan Rowecki - "Grot", za niesubordynację wyeliminuje z grona walczących. Nawiasem mówiąc, fakt, iż Tokarzewski nie pominął jednak tych nazwisk w swoim spisie, dodatkowo nam uwiarygodnia przytoczone tu dokumenty. Natomiast mjr Tadeusz Kruk-Strzelecki, redaktor naczelny "Przedwiośnia", organu Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy, a także - jak wielu współpracowników Tokarzewskiego - członek loży masońskiej, będzie musiał zostać odsunięty (wskutek wielokrotnie ponawianych żądań Sikorskiego) od kierowania informacją i propagandą w podziemiu. Po wojnie działać zaś będzie nadal w ruchu piłsudczykowskim na emigracji. Trzeba przeto jeszcze na zakończenie jasno powiedzieć, iż grupę pierwszych szesnastu żołnierzy Polski Podziemnej tworzyli właśnie legioniści i piłsudczycy (takimi byli też w większości wolnomularze rytu mieszanego oraz teozofowie). To "skompromitowani" oficerowie sanacyjni powołali do życia pierwszą zbrojną strukturę antyhitlerowskiej i antystalinowskiej konspiracji. Pośpieszne przekształcenie utworzonej przez Tokarzewskiego Służby Zwycięstwu Polski w Związek Walki Zbrojnej, a później w Armię Krajową miało - o czym u nas wciąż niewiele się mówi - swą wstydliwą polityczną przyczynę, a mianowicie bezpardonową walkę tzw. sikorszczaków z obozem wywodzącym się z myśli niepodległościowej i zbrojnego czynu pierwszego marszałka Polski

Przegrana kampania wrześniowa 1939 r. i podział Polski pomiędzy dwie okupacje, niemiecką i sowiecką, nie załamały w Narodzie Polskim woli walki o niepodległość. W Warszawie, jeszcze przed kapitulacją, z upoważnienia Naczelnego Wodza, przebywającego wówczas w Rumunii, zawiązuje się tajna organizacja wojskowa. Dowodzenie nią objął gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski i dał jej nazwę "Służba Zwycięstwu Polski" (SZP). Obok niej zarówno w Warszawie, jak i w różnych innych punktach Kraju powstają samorzutnie i niezależnie od SZP liczne tajne sprzysiężenia. Jedne z nich powstawały z inicjatywy wojskowych, którzy uchylili się od niewoli, inne -z inicjatywy ugrupowań politycznych lub zespołów ludzi bliskich sobie

ideowo.

SZP od pierwszej chwili swego istnienia szuka współpracy ze stronnictwami, które przed wrześniem 1939 r. były w opozycji, a po klęsce wrześniowej stały się podstawą polskiego rządu koalicyjnego, utworzonego na ziemi francuskiej. Przy komendzie SZP powstaje Rada Główna, w której skład wchodzi przedstawiciele trzech stronnictw: Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Narodowego. Utworzony w Paryżu nowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej powołuje do życia na terenie Kraju, w grudniu 1939 r., "Związek Walki Zbrojnej" (ZWZ) z zadaniem "stworzenia ośrodków oporu narodowego" i "współdziałania w odbudowie państwa polskiego na drodze walki orężnej". ZWZ oparto na sieci organizacyjnej SZP. Komendantem Głównym ZWZ mianowany został generał Kazimierz Sosnkowski, przewodniczący Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju. Komendantem ZWZ na teren okupacji niemieckiej mianowany został Pułkownik Stefan Rowecki z siedzibą w Warszawie, a na teren okupacji sowieckiej - generał Tokarzewski, który jednak przy przechodzeniu przez granicę okupacyjną w marcu 1940 r. został aresztowany i wywieziony w głąb Rosji. Uchwały Rządu Rzeczypospolitej określały, że ZWZ jest organizacją ogólnonarodową, ponadpartyjną, skupiającą w swych szeregach wszystkich Polaków, pragnących walczyć z okupantami, że ZWZ jest organizacją wojskową, tajną, opartą o bezwzględnie pojęte zasady hierarchii i dyscypliny. Uchwały te wzywały wszystkie pokrewne organizacje w Kraju do podporządkowania się ustanowionym przez Naczelnego Wodza komendantom ZWZ. Przy wstępowaniu do ZWZ obowiązywała przysięga na zachowanie posłuszeństwa i tajemnicy. Przy ZWZ powstaje Polityczny Komitet Porozumiewawczy (PKP), przekształcony z Rady Główniej funkcjonującej przy SZP, zwiększony o Stronnictwo Pracy. Przewodnictwo Komitetu objął z wyboru przedstawiciel PPS, Kazimierz Pużak. Po upadku Francji, w czerwcu 1940, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej po przeniesieniu swej siedziby do Londynu postanowił utworzyć Komendę Główną ZWZ w Kraju. Komendantem Głównym został generał Rowecki w Warszawie, natomiast przy Rządzie polskim pozostał Komitet Ministrów dla Spraw Kraju. Władzę w Kraju podzielono pomiędzy kierownictwo wojskowe i cywilne. Sprawy polityczne i zagadnienia administracji cywilnej oddano Głównemu Delegatowi Rządu na Kraj, który zadania polityczne miał wykonywać w porozumieniu ze stronnictwami, natomiast komendantowi ZWZ pozostawiono sprawy wojskowe. Pod koniec r. 1940 Prezydent

Rzeczypospolitej polskiej mianował Głównym Delegatem Rządu Cyryla Ratajskiego, członka Stronnictwa Pracy, po czym rozpoczęło się organizowanie aparatu pracy Delegata Rządu, tzw. Delegatury. W latach 1939-41 główny wysiłek ZWZ skupia się na odcinku wewnętrznych prac organizacyjnych i przygotowań do późniejszej działalności bojowej. W okresie tym ZWZ toczy walkę z okupantami na trzech odcinkach: propagandy, wywiadu i sabotażu. Akcja informacyjna i propagandowa wśród własnego społeczeństwa prowadzona jest w tajnych biuletynach, komunikatach i pismach periodycznych, szeroko kolportowanych. Prócz wydawnictw ZWZ i wydawnictw Delegatury krąży w społeczeństwie duża ilość pism tajnych, wydawanych przez stronnictwa i przez różne grupy konspiracyjne. ZWZ prowadzi wywiad nie tylko na ziemiach polskich, ale i w Rzeszy. Zdobywa i dostarcza Naczelnemu Wodzowi szereg ważnych wiadomości, z których najważniejsze w tym okresie, o znaczeniu strategicznym, dotyczyły przygotowań niemieckich do uderzenia na Rosję. ZWZ określił, że Niemcy osiągną gotowość do uderzenia w czerwcu 1941 r. Atak niemiecki wyruszył 22 czerwca. Akcja sabotażowa w stosunku do okupacyjnej maszyny niemieckiej, pracującej na rzecz potencjału wojennego Rzeszy, prowadzona była głównie na odcinku gospodarczym. Sabotażem objęte były przede wszystkim przemysł i transport. W okresie tym rozkazom Komendanta Głównego ZWZ został podporządkowany cały szereg organizacji wojskowych, powstałych po wrześniu 1939 r. Akcja ta nosiła nazwę scalania. Nie na całym terenie Rzeczypospolitej rozwój ZWZ był jednakowy. W centralnej Polsce, wydzielonej przez Niemców w odrębną jednostkę administracyjną zwaną pod nazwą Generalnej Gubernii, organizacja rozwijała się szeroko i prowadziła pracę we wszystkich zaplanowanych działaniach. Na ziemiach zachodnich, wcielonych do Rzeszy, praca była trudniejsza, przy czym w Łódzkiem i na Śląsku rezultaty pracy były większe, niż w poznańskim, na Pomorzu i w Płockiem. Na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej policyjny system okupacji sowieckiej stwarzał trudności nieraz nie do pokonania. Lwów był terenem powikłanych prób organizacyjnych, gęsto przenikniętych przez wywiad sowiecki. Natomiast w Wilnie i w Białostockiem praca organizacyjna rozwijała się pomyślniej. Gdy ziemie wschodnie przeszły pod okupację niemiecką, zostały podzielone pomiędzy rozmaite obszary niemieckiej administracji wojennej i porozgraniczane kordonami kontrolnymi. Na przełomie r. 1941/42 na ziemiach północno-wschodnich sowieckie

oddziały partyzanckie podjęły przeciwpolską dywersję. Na ziemiach południowo-wschodnich uaktywnił się nacjonalizm ukraiński, również o charakterze antypolskim. W tych warunkach bazą wszelkiej działalności konspiracyjnej i bazą planowanego na koniec wojny powstania powszechnego była tzw. Generalna Gubernia.

LATA 1942 - 1943: ARMIA KRAJOWA W WALCE KONSPIRACYJNEJ

Po ustąpieniu z Rządu generała Sosnkowskiego po akcie polsko-sowieckim z lipca 1941 r. Naczelnym Wódcą, generał Sikorski, podporządkował ZWZ bezpośrednio sobie. Rozkazem z dnia 14 lutego 1942 r. przemianował ZWZ w Armię Krajową (AK, pierwszym dowódcą Armii Krajowej został Komendant Główny ZWZ, generał Rowecki. W latach 1942-43 akcja scalania wysiłku wojskowego w Kraju zrobiła duży krok naprzód. Dowództwu AK zostały podporządkowane: Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW), prowadzona przez Stronnictwo Narodowe i Bataliony Chłopskie (BCh), organizacja wojskowa Stronnictwa Ludowego. Stan zaprzysiężonych Żołnierzy AK przekroczył liczbę 300 tysięcy ludzi. Dzięki niezłomnej i przychylniej dla AK postawie społeczeństwa mógł dowódca AK rozbudować różne działy pracy. Szkolenie oddziałów konspiracyjnych prowadzone było w myśl wypracowanej w sztabie AK doktryny walki powstańczej i na podstawie specjalnie opracowywanych i wydawanych regulaminów i instrukcji. Liczne tajne szkoły podoficerskie i szkoły podchorążych kształciły niższych dowódców. Położony został nacisk na rozszerzenie konspiracyjnej produkcji broni i materiału bojowego. Usprawniono konspiracyjną łączność radiową, która zapewniała stałe porozumienie dowództwa AK ze sztabem Naczelnego Wodza. Uruchomiono zorganizowane przez sztab Naczelnego Wodza w Londynie zaopatrywanie kraju drogą zrzutów lotniczych w materiał bojowy, w lekki sprzęt uzbrojenia oraz w wykwalifikowanych na Zachodzie specjalistów do różnych działów służby w AK. Wywiad AK w tym okresie kontrolował w poważnym stopniu siły wojska i lotnictwa niemieckiego na froncie wschodnim oraz rozszerzył swój zasięg na przemysł niemiecki i na porty Rzeszy. Ważną zdobyczą wywiadu AK było rozpoznanie niemieckiego ośrodka doświadczalnego broni w Peenemünde przy ujściu Odry. Na podstawie meldunków AK lotnictwo brytyjskie zbombardowało skutecznie ten ośrodek w nocy z 17 na 18 sierpnia 1943 roku. Nasiloną została dywersyjna akcja propagandowa pośród Niemców, rozpoczęta w

roku 1941 a mająca za zadanie działać rozkładowo na żołnierza niemieckiego i na funkcjonariuszy okupacyjnych. W sztabie AK przepracowano, w porozumieniu z Londynem, plan przyszłego powstania powszechnego. W okresie tym ustalone zostały zasady i zakres służby kobiet w AK oraz służby bezpieczeństwa na okres powstania. Według koncepcji generała Roweckiego czynny opór wobec okupanta przejawiał się w sabotowaniu wszelkich poczynań okupanta, wyzyskujących materialnie kraj i wyniszczających jego ludność (tzw. walka cywilna). Wyższy stopień oporu czynnego obejmował akcję dywersyjną z bronią w ręku. Działalność ta nie tylko zadawała nieprzyjacielowi straty, ale utrzymywała społeczeństwo polskie w gotowości do walki z najazdem. Akcja bojowa była prowadzona planowo, to znaczy - nasilana lub osłabiana zależnie od ogólnego położenia wojennego. W końcowej fazie wojny miała przejść w otwartą walkę zbrojną, w powstanie powszechne. Gdy armie niemieckie toczyły uporczywe walki w głębi Rosji, Naczelny Wódz w kwietniu 1942 roku nakazał Armii Krajowej przejść od sabotażu do dywersji bojowej. Dywersja skierowana została przede wszystkim przeciw transportowi kolejowemu. Niszczenie urządzeń kolejowych i telekomunikacyjnych, wysadzanie mostów, napady na transporty wojskowe, na magazyny, na lotniska, na strażnice i wartownie, na więzienia i na transporty więźniów w celu uwolnienia ich, zamachy na funkcjonariuszy okupacyjnych, na szpiegów i zdrajców oraz ubezpieczanie i obrona własnych radiostacji, odbioru zrzutów lotniczych i wszelkich własnych urządzeń i czynności narażonych na zbrojne uderzenie nieprzyjaciela - oto zakres wykonywanej przez AK akcji bojowej. W okresie tym wykonano setki dywersyjnych działań bojowych, głównie na ziemiach środkowej Polski i w Warszawie. W roku 1942 AK podjęła akcję partyzancką. Pierwsze wystąpienie bojowe oddziałów leśnych AK miało miejsce w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1943 roku na Zamojszczyźnie, gdzie Niemcy przeprowadzali brutalne wysiedlanie ludności polskiej, by zaludnić tę ziemię kolonistami niemieckimi. Wystąpienie oddziałów leśnych AK rozwinęło się w długotrwałą walkę w lasach Zamościa i Krasnobrodu. Trwała ona do połowy lutego 1943 roku. Ze strony niemieckiej brały w niej udział bataliony policji i wojska, oddziały pancerne i lotnictwo. W lutym 1943 roku akcja kolonizacyjna na Zamojszczyźnie została przez Niemców przerwana. Działalność bojowa oddziałów partyzanckich AK o większym nasileniu rozwinęła się w Radomskiem i w Kieleckiem oraz na ziemiach wschodnich, głównie na Wieleńszczyźnie i Nowogródzczyźnie. W dniu 30 czerwca 1943 roku Armia

Krajowa i cała Polska Podziemna poniosła stratę niepowetowaną: aresztowany został przez Niemców i uwięziony w Niemczech generał Stefan Rowecki. Funkcję dowódcy AK objął dotychczasowy zastępca dowódcy generał Tadeusz Komorowski (pseudonim "Bór"). Szefem sztabu AK pozostał w dalszym ciągu pułkownik Tadeusz Pełczyński. Na stanowisko Głównego Delegata Rządu po ustąpieniu w połowie 1942 roku Cyryla Ratajskiego, powołany został członek Stronnictwa Ludowego, Jan Piekalkiewicz. Aresztowany przez Niemców w lutym 1943 roku, zmarł w więzieniu w czerwcu tegoż roku. Po nim urząd Głównego Delegata Rządu objął Jan Stanisław Jankowski, członek Stronnictwa Pracy. Aparat Delegatury został rozbudowany, tworząc sieć cywilnej administracji podziemnej na szczeblu wojewódzkim, a na niektórych terenach i na szczeblu powiatowym. Współpraca stronnictw, o które Delegat Rządu się opierał, ogniskowała się w Politycznym Komitecie Porozumiewawczym. Przejawiały się coraz wyraźniej tendencje do rozszerzania porozumienia politycznego. Doprowadziły one do utworzenia w początku roku 1944 Rady Jedności Narodowej. Elementy komunistyczne, które w okresie przymierza sowiecko-niemieckiego nie przejawiały żadnej aktywności, po wyruszeniu Niemców na Rosję rozpoczęły działalność, zarówno przeciwniemiecką jak i antypolską. Utworzono prosowiecką konspirację polityczną pod nazwą Polska Partia Robotnicza (PPR) i konspiracyjną organizację wojskową pod nazwą "Gwardia Ludowa" później przemianowaną na "Armię Ludową" (AL). W roku 1943 stało się jasne, że Niemcy nie są w stanie pokonać rozległych przestrzeni Związku Sowieckiego ani rozgromić sowieckich sił bojowych. Armie sowieckie na całym froncie przeszły do ofensywy. Należało oczekiwać, że Niemcy cofać się będą pod naporem wojsk sowieckich, które wkroczą na ziemie Rzeczypospolitej w marszu na zachód. Trzeba było powziąć decyzję, jak się ma wtedy zachować Kraj. W stosunku do Niemców sprawa była jasna: z Niemcami Rzeczpospolita była w wojnie i walka z nimi musiała trwać aż do końca. Rosja też była w wojnie z Niemcami, ale wkroczenie jej na ziemie polskie stanowiło groźbę dla całości i niepodległości Rzeczypospolitej. W miarę swych zwycięstw nad Niemcami Rosja zdobywała coraz większy wpływ na decyzje obozu alianckiego. Zamiast suwerennej Rzeczypospolitej chciała mieć państwo polskie, przez siebie zorganizowane i sobie podporządkowane. Położenie Polski stawało się tragiczne.

LATA 1944 - 1945: "BURZA". POWSTANIE WARSZAWSKIE. ROZWIĄZANIE AK

Pod koniec roku 1943 zostały powzięte przez władze Polski Podziemnej w Warszawie i przez władze naczelne w Londynie decyzje, dotyczące Kraju. W czasie uchodzenia Niemców z ziem polskich pod naporem sowieckim, w miarę przesuwania się frontu bojowego ku zachodowi, Armia Krajowa miała podejmować wzmożoną walkę z Niemcami. Oddziałom AK, biorącym udział w walce przeciw Niemcom, dowództwom terenowym AK oraz przedstawicielom podziemnej administracji cywilnej nakazano ujawniać się wobec wkraczających wojsk sowieckich, reprezentować wobec nich prawowite władze Rzeczypospolitej i spełniać rolę gospodarza w swym kraju. Całość tej akcji nazwano "Burzą".

Ponadto nakazano Krajowi utrzymać w dalszym ciągu gotowość do powszechnego powstania zbrojnego na wypadek gwałtownego załamania się Niemiec pod ciosami Aliantów. "Burza" trwała na ziemiach polskich przez rok 1944. Wzmagająca się lub przycichająca stosownie do rozwoju walk na froncie niemiecko-sowieckim. Zaczęła się na Wołyniu i trwała tam od stycznia do czerwca 1944 roku. Wraz z sowiecką ofensywą letnią, rozpoczętą na Białorusi 23 czerwca 1944, objęła Wileńszczyznę i Nowogródzycznę, a następnie Lubelskie, Małopolskę Wschodnią i Białostockie. W końcu lipca przekroczyła San i sięgnęła w Rzeszowskie, przekroczyła Wisłę i sięgnęła w Sandomierskie. Dotarła pod Warszawę. Walka Armii Krajowej o Warszawę przeszła do historii pod nazwą Powstania Warszawskiego. W tym czasie "Burza" sięgnęła w Radomskie, Krakowskie i na Podhale. W trakcie "Burzy" oddziały AK stoczyły dziesiątki bitew i potyczek z Niemcami. Rosjanie zachowywali się wrogo w stosunku do dowództw i oddziałów AK. Po opanowaniu terenu rozbijali oddziały, więzili i wywozili żołnierzy w głąb Rosji. Armię Krajową i organizację Polski Podziemnej uważali za wyraz dążenia Narodu Polskiego do niepodległego bytu i niezawisłości państwowej. Dlatego postanowili je zniszczyć. Gdy w końcu lipca 1944 roku przebieg wydarzeń na froncie wschodnim zapowiadał rychłe wkroczenie Armii Czerwonej do Warszawy, dowódca AK i Delegat Rządu w porozumieniu z Komisją Główną Rady Jedności Narodowej uznali za konieczne uwolnienie Warszawy, stolicy niepodległej Rzeczypospolitej, z

rak niemieckich wysiłkiem żołnierza polskiego. Polskie władze naczelne w Londynie zostały powiadomione o gotowości podjęcia walki o Warszawę.

Dnia 1 sierpnia o godzinie 5 po południu oddziały Armii Krajowej pod dowództwem komendanta okręgu stołecznego, pułkownika Antoniego Chruściela (pseudonim "Monter"), zaatakowały Niemców jednocześnie w całym mieście. Nieprzyjaciel poniósł duże straty. Miasto zostało opanowane na dużej powierzchni, z wyjątkiem rejonów i punktów umocnionych i bronionych przez silne załogi niemieckie. Uderzenie kontynuowane było przez trzy dni, po czym Niemcy przeszli do natarcia, wprowadzając do walki piechotę, broń pancerną, artylerię wszelkich kalibrów z najcięższą włącznie oraz lotnictwo. Po wybuchu walki w Warszawie Rosjanie przerwali swoje działania bojowe pod Warszawą i przyglądali się bezczynnie walce powstańców i burzeniu miasta. Po dwu miesiącach zmagania, gdy w rękach Armii Krajowej zostało tylko śródmieście o przestrzeni 4 km², pokrytych zburzonymi budynkami, wśród których zmasowane było około 250 tysięcy ludności, gdy żywność i amunicja były wyczerpane, a nadzieja na jakiegokolwiek skuteczne współdziałanie z zewnątrz przekreślona, powzięto decyzję zakończenia walki. Na podstawie umowy kapitulacyjnej, podpisanej 2 października 1944 roku, działania bojowe przerwano. 20 tysięcy żołnierza AK wraz z dowódcami poszło do niewoli. Ludność Warszawy, która bez względu na wiek i płeć brała obok żołnierza AK bohaterski udział w walce, została przez Niemców zmuszona do opuszczenia miasta, leżącego w gruzach.

Przed pójściem do niewoli generał Bór-Komorowski przekazał generałowi Leopoldowi Okulickiemu dalsze dowodzenie Armią Krajową, która na terenach centralnej Polski, trzymanyh jeszcze przez Niemców, toczyła sporadyczne walki aż do stycznia 1945 roku. Po zajęciu przez Armię Czerwoną ziem zachodnich Rzeczypospolitej, na podstawie decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej - generał Okulicki rozkazem z dnia 19 stycznia 1945 roku rozwiązał Armię Krajową. 26 marca 1945 roku Delegat Rządu na Kraj Jan Stanisław Jankowski, przewodniczący Rady Jedności Narodowej Kazimierz Pużak oraz gen. Leopold Okulicki zostali przez władze sowieckie podstępnie aresztowani i w grupie szesnastu czołowych działaczy Polski Podziemnej uwięzieni w Moskwie. Po tym aresztowaniu funkcję Głównego Delegata Rządu pełnił dyrektor departamentu spraw wewnętrznych Delegatury, Stefan Korboński, członek Stronnictwa Ludowego. Rada Jedności Narodowej w dniu 1 lipca 1945

roku postanowiła rozwiązać Delegaturę i rozwiązała się sama, kończąc tym aktem działalność polskiego państwa podziemnego

POSZUKIWACZE PRAWDY –TYUMFALNY POCHÓD TEOZOFII

Andrzej Janecki

Czy generał, kierownik Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych może wierzyć w wędrówkę dusz i "poszukiwać ezoterycznej prawdy"? Owszem. Kimś takim był Michał Karaszewicz-Tokarzewski, towarzysz Piłsudskiego z Legionów i jednocześnie nieformalny przywódca Towarzystwa Teozoficznego w Polsce, organizacji mającej wszystkie cechy sekty religijnej. Jak to możliwe, że doktryna będąca zlepkiem wierzeń hinduskich i buddyzmu, nazywana przez Mirceę Eli adego "wstrętną hybrydą duchową", zdołała zagnieździć się wśród elit politycznych Europy, Indii i II Rzeczypospolitej?

Podróże ponoć kształcą. W wypadku Heleny Pawłowny Bławatskiej, młodej i nieco egzaltowanej żony wicegubernatora Kaukazu, okazały się na tyle twórcze, że można mówić wręcz o zmianie jej osobowości. Niewiasta ta odwiedziła Indie, być może Tybet, kilka lat spędziła w Egipcie, gdzie kontaktowała się z dziwacznymi hermetycznymi bractwami i koptyjskim cudotwórcą oraz magiem, niejakim Paulosem Mentamonem. Kiedy w 1873 roku przybyła do Nowego Jorku, była już pewna, że została wybrana przez świętych mędrców, aby przekazać światu zapomnianą Prawdę.

Elity społeczne tamtych czasów, przesiąknięte scjentyzmem i pozytywistycznymi ideami, odchodziły od chrześcijaństwa. Powstałą pustkę duchową zaczął wypełniać spirytyzm. Łatwiej było uwierzyć w "aury" i kręcące się talerzyki niż w zbawczą misję Chrystusa. Bławatska wraz z grupą przyjaciół z kręgu spirytystów założyła w 1875 roku Towarzystwo Teozoficzne. Badano w nim, komentowano i podawano do wierzenia teogonię egipską (bardzo wówczas modną), buddyjską ideę transmigracji, a przede wszystkim - indyjskie systemy religijne. Członkowie Towarzystwa przenieśli się nawet na pewien czas do Indii, gdzie nabyli niewielką posiadłość w Adyarze niedaleko Madrasu, która



stała się z czasem centrum ruchu. Mimo krytyki działalności Bławatskiej ruch teozoficzny zyskiwał zwolenników, szczególnie za sprawą energicznej Annie Besant, następczyni Bławatskiej, przed "nawróceniem" znanej socjalistki i wojującej ateistki.

Ruch teozoficzny okazał się znaczący dla losów Indii. Początek działalności Besant zbiegł się z obecnością w Londynie grupy młodych Hindusów studiujących na angielskich uniwersytetach. Wśród nich znalazł się Mohandas Gandhi, adept prawa, z zapałem chłonący kulturę swoich imperialnych panów. Wkrótce miało się to jednak zmienić. "Pod koniec drugiego roku mojego pobytu w Anglii - pisał w swoich wspomnieniach - spotkałem dwóch teozofów, którzy przedstawili mi pani Besant. Przeczytałem też Klucz do teozofii, który zachęcił mnie do studiowania książek o hinduizmie i otworzył mi oczy na fałszywość tezy forowanej przez misjonarzy, jakoby hinduizm był pełen zabobonów".

Besant i Gandhi stali się apostołami odrodzenia hinduizmu. Nowa przywódczyni teozofów uwierzyła, że w poprzednim wcieleniu była Hinduską, dlatego rozpoczęła wieloletnią walkę o wyzwolenie Indii. Przez pewien czas stała nawet na czele Indyjskiego Kongresu Narodowego. Kreowała również nowych przywódców hinduskich: to jej duchowym wychowankiem był późniejszy wieloletni premier Indii Jawaharlal Nehru. Kiedy w 1947 roku Anglicy wycofali się z subkontynentu, dziennikarze mieli prawo napisać, że nikt nie uczynił więcej dla wskrzeszenia indyjskiej

dumy od Annie Besant. Republika Indii jest w dużym stopniu tworem teozofów. [szu z masonami...](#)

Inaczej potoczyły się losy teozofów w Europie; swój rozwój i wpływy zawdzięczali sojuszowi z wolnomularstwem, a ściślej - jego niezbyt ortodoksyjną gałęzią Le Droit Humain (Prawo Człowieka).

Elita ruchu teozoficznego od początku usiłowała nawiązać ściśle związki z wolnomularstwem. Na przeszkodzie stanęła jednak konstytucja doktora Andersona, uważanego za prawodawcę masonów wszystkich obrządków, która w artykule III mówi: "Niewolnicy, kobiety ani ludzie niemoralni i niehonorowi nie mogą być przyjęci do loży, lecz jedynie mężczyźni cieszący się dobrą opinią". A wśród teozofów kobiety dominowały zarówno liczebnie, jak i intelektualnie. Tymczasem pod koniec dziewiętnastego wieku ruch emancypacyjny czynił poważne postępy i wydawało się, że jest niemożliwe, aby przynajmniej niektórzy wolnomularze nie zrewidowali swoich poglądów.

Pierwszym z nich był francuski senator Georges Martin, który po konflikcie z Wielką Lożą Symboliczną Szkocką, której był członkiem, udzielił wtajemniczenia pierwszym trzynastu kobietom. Uroczystość odbyła się w marcu 1893 roku w paryskim salonie Marii de Vienne, założycielki Towarzystwa Karmienia Piersią Macierzyńską. Po przyjęciu jeszcze kilkunastu adeptek Martin utworzył Wielką Lożę Symboliczną Szkocką Mieszaną "Prawo Człowieka". Rok 1902 był niewątpliwie przełomowy dla nowego obrządku. Annie Besant, dowiedziawszy się o możliwości przyjmowania kobiet do wolnomularstwa, przybyła do Paryża wraz z sześcioma najbliższymi osobami. Wszystkim nadano pierwsze trzy stopnie. Po powrocie do Anglii założyli pierwszy warsztat obrządku mieszanego (Co - Masonery), który zyskał dużą popularność wśród tamtejszych teozofów. Za ich pośrednictwem rozpowszechnił się także w koloniach Imperium Brytyjskiego i w Ameryce Południowej. Besant osobiście założyła wpływową później lożę w Amsterdamie. W Stanach Zjednoczonych zaś Co - Masonery tworzyli głównie nowi imigranci z Europy, mający utrudniony dostęp do tradycyjnych łóż zdominowanych przez Anglosasów. [i politykami](#)

Na ziemiach polskich pierwsze kółka zwolenników Bławatskiej i Besant powstały dopiero w 1905 roku, i to wyraźnie z inspiracji teozofów rosyjskich. Sekretarzem pierwszej loży teozoficznej Alba został dyrektor

Szkoły Sztuk Pięknych Kazimierz Strabowski. Wśród osób zainteresowanych wschodnim synkretyzmem byli znani literaci: Eliza Orzeszkowa, Tadeusz Miciński i Maria Rodziewiczówna. Obok nich znalazła się grupa wpływowych kobiet ze sfer mieszczańskich, inteligenckich, a nawet arystokracji. Pierwsza wojna światowa znacznie ograniczyła działalność teozofów; wielu z nich zajęło się działalnością niepodległościową.

W II Rzeczypospolitej teozofia i związane z nią kręgi masonerii uzyskały wręcz idealne warunki rozwoju. Wanda Dynowska, sekretarz Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, i generał Michał Karaszewicz-Tokarzewski chcieli utworzyć w Polsce wolnomularstwo mieszane, skupiające w świecie tak wielu teozofów. Dynowska poinformowała o tym Józefa Piłsudskiego, który - wedle jej późniejszej relacji - "zainteresował się bardzo, wypytywał o wszystko, zastanawiał się długo, wreszcie powiedział, iż widzi nasze motywy, zgadza się z nimi, pozwala i zachęca, bylebym go zawsze o rozwoju prac informowała". Z takim poparciem teozofka wyjechała do Anglii, gdzie - wraz ze swoim towarzyszem z organizacji Tadeuszem Bibro - przystąpiła do loży obrządku mieszanego. Po powrocie do kraju utworzyła pierwsze kółko przekształcone wkrótce w lożę Orzeł Biały. Niebawem ruch zasilila grupa oficerów-piłsudczyków zobowiązanych przez marszałka do wycofania się z masonerii innych rytów. Sam Piłsudski, według relacji Dynowskiej, bardzo interesował się nową formacją, wypytywał o członków, chciał być poinformowany o pracach i - jak sądzi autorka przekazu - lubił te relacje.

Deklaracja ideowa polskiej federacji Zakonu Zjednoczonego Wolnomularstwa "Prawo Człowieka" przygotowana w 1932 roku nosi wyraźne ślady wpływu teozofii. Autorzy piszą: "Zakon posiada swój system moralności, ukryty w alegoriach i przedstawiony w symbolach. Celem tego systemu jest dążenie, aby indywidualne osiągnięcia Jedynej Prawdy przejawiać w czynie zespołowego życia w szczupłym początkowo gronie Braci Zakonnych". Faktem jest jednak, że do polskiej federacji, oprócz teozofów, należeli również członkowie nie związani z tym ruchem. Niemniej loże Prawo Człowieka były ważnym miejscem propagowania idei Bławatskiej.

Towarzystwo Teozoficzne, którego pierwszoplanową postacią po przewrocie majowym stał się generał Karaszewicz-Tokarzewski (od lutego 1927 roku kierownik Biura Personalnego Ministerstwa Spraw

Wojskowych), liczyło blisko 600 członków i dosyć regularnie wydawało swój periodyk Przegląd Teozoficzny. Być może to właśnie za sprawą Karaszewicza organizacja poparła rządy Piłsudskiego. Powoływanie się teozofów na wielką trójcę romantyczną, w szczególności na Słowackiego i jego Króla Ducha, współgrało z nastrojami elity piłsudczyków, deklaracje w rodzaju "wypowiedzieliśmy walkę wszystkiemu, co w Polsce małością jest i kłamstwem", były zgodne z hasłami moralnej sanacji. Dlatego też prasa piłsudczykowska w przychylnym tonie relacjonowała odczyty znanych teozofów, jak choćby Hindusa D. Rajagopala. [odzi](#)

Najpoważniejsze wpływy polityczne zdobyła loża Św. Graal, w której Bratem Czcigodnym przez kilka kadencji był właśnie generał Karaszewicz-Tokarzewski. Należał do niej również porucznik Zaćwilichowski, najbliższy współpracownik Kazimierza Bartła w czasach, gdy ten był premierem. Po przejściu do rezerwy pracował w MSZ i kilkakrotnie jeździł w ważnych misjach do Paryża i Genewy.

Pod koniec lat dwudziestych erygowano lożę Św. Michała Archanioła, do której należeli głównie wojskowi: komandor Bernard Miller, generał Paśłowski i Tadeusz Marcei Casperi-Chraszczewski z gabinetu wojskowego prezydenta. Teozofowie przywiązywali dużą wagę do zagadnień pedagogicznych, stąd też inna loża, Radosna Przyszłość, skupiająca siostry i braci zainteresowanych tymi problemami. Janusz Korczak, człowiek o poważnym dorobku pedagogicznym, lekarz i opiekun sierot, należał jednak do loży Gwiazda Morza i koncentrował swoje zainteresowania raczej na pracach kontemplacyjnych.

Trudno jest ocenić wpływ teozofii i związanego z nią obrządku wolnomularskiego na życie publiczne w Polsce międzywojennej, ale wydaje się, że był on mniejszy niż masonerii tradycyjnych rytów. Przypomnijmy jednak istotny epizod z początków okupacji. Po upadku Polski generał Karaszewicz-Tokarzewski został mianowany dowódcą konspiracyjnej organizacji Służba Zwycięstwu Polski i wykorzystał w jej działalności zaufanych ludzi z łóż ruchu Prawo Człowieka i Towarzystwa Teozoficznego. Gestapo o tym wiedziało i szczególnie interesowało się tymi organizacjami. Sam Karaszewicz-Tokarzewski czuł się na tyle związany z ruchem teozoficznym, że przebywając z armią polską na Środkowym Wschodzie, uzyskał od generała Andersa zgodę na odwiedzenie centrali ruchu w Adyarze.

Obecnie ruch liczy około 50 tysięcy członków (z czego ponad 5,5 tysiąca w USA) i ostatnio przejawia tendencję zniżkową. Ale jego idee wykazują ogromną i wciąż rosnącą siłę oddziaływania; idee teozoficzne wiążą się z nowymi prądami występującymi pod nazwą New Age.

LATA 1944 - 1945: "BURZA". POWSTANIE WARSZAWSKIE. ROZWIĄZANIE AK

Pod koniec roku 1943 zostały powzięte przez władze Polski Podziemnej w Warszawie i przez władze naczelne w Londynie decyzje, dotyczące Kraju. W czasie uchodzenia Niemców z ziem polskich pod naporem sowieckim, w miarę przesuwania się frontu bojowego ku zachodowi, Armia Krajowa miała podejmować wzmożoną walkę z Niemcami. Oddziałom AK, biorącym udział w walce przeciw Niemcom, dowództwom terenowym AK oraz przedstawicielom podziemnej administracji cywilnej nakazano ujawniać się wobec wkraczających wojsk sowieckich, reprezentować wobec nich prawowite władze Rzeczypospolitej i spełniać rolę gospodarza w swym kraju. Całość tej akcji nazwano "Burzą".

Ponadto nakazano Krajowi utrzymać w dalszym ciągu gotowość do powszechnego powstania zbrojnego na wypadek gwałtownego załamania się Niemiec pod ciosami Aliantów. "Burza" trwała na ziemiach polskich przez rok 1944. Wzmagala się lub przycichała stosownie do rozwoju walk na froncie niemiecko-sowieckim. Zaczęła się na Wołyniu i trwała tam od stycznia do czerwca 1944 roku. Wraz z sowiecką ofensywą letnią, rozpoczętą na Białorusi 23 czerwca 1944, objęła Wileńszczyznę i Nowogródzczyznę, a następnie Lubelskie, Małopolskę Wschodnią i Białostockie. W końcu lipca przekroczyła San i sięgnęła w Rzeszowskie, przekroczyła Wisłę i sięgnęła w Sandomierskie. Dotarła pod Warszawę. Walka Armii Krajowej o Warszawę przeszła do historii pod nazwą Powstania Warszawskiego. W tym czasie "Burza" sięgnęła w Radomskie, Krakowskie i na Podhale. W trakcie "Burzy" oddziały AK stoczyły dziesiątki bitew i potyczek z Niemcami. Rosjanie zachowywali się wrogo w stosunku do dowództw i oddziałów AK. Po opanowaniu terenu rozbierali oddziały, więzili i wywozili żołnierzy

w głąb Rosji. Armię Krajową i organizację Polski Podziemnej uważali za wyraz dążenia Narodu Polskiego do niepodległego bytu i niezawisłości państwowej. Dlatego postanowili je zniszczyć. Gdy w końcu lipca 1944 roku przebieg wydarzeń na froncie wschodnim zapowiadał rychłe wkroczenie Armii Czerwonej do Warszawy, dowódca AK i Delegat Rządu w porozumieniu z Komisją Główną Rady Jedności Narodowej uznali za konieczne uwolnienie Warszawy, stolicy niepodległej Rzeczypospolitej, z rąk niemieckich wysiłkiem żołnierza polskiego. Polskie władze naczelne w Londynie zostały powiadomione o gotowości podjęcia walki o Warszawę.

Dnia 1 sierpnia o godzinie 5 po południu oddziały Armii Krajowej pod dowództwem komendanta okręgu stołecznego, pułkownika Antoniego Chruściela (pseudonim "Monter"), zaatakowały Niemców jednocześnie w całym mieście. Nieprzyjaciel poniosł duże straty. Miasto zostało opanowane na dużej powierzchni, z wyjątkiem rejonów i punktów umocnionych i bronionych przez silne załogi niemieckie. Uderzenie kontynuowane było przez trzy dni, po czym Niemcy przeszli do natarcia, wprowadzając do walki piechotę, broń pancerną, artylerię wszelkich kalibrów z najcięższą włącznie oraz lotnictwo. Po wybuchu walki w Warszawie Rosjanie przerwali swoje działania bojowe pod Warszawą i przyglądali się beczynnie walce powstańców i burzeniu miasta. Po dwu miesiącach zmagania, gdy w rękach Armii Krajowej zostało tylko śródmieście o przestrzeni 4 km², pokrytych zburzonymi budynkami, wśród których zmasowane było około 250 tysięcy ludności, gdy żywność i amunicja były wyczerpane, a nadzieja na jakiegokolwiek skuteczne współdziałanie z zewnątrz przekreślona, powzięto decyzję zakończenia walki. Na podstawie umowy kapitulacyjnej, podpisanej 2 października 1944 roku, działania bojowe przerwano. 20 tysięcy żołnierza AK wraz z dowódcami poszło do niewoli. Ludność Warszawy, która bez względu na wiek i płeć brała obok żołnierza AK bohaterski udział w walce, została przez Niemców zmuszona do opuszczenia miasta, leżącego w gruzach.

Przed pójściem do niewoli generał Bór-Komorowski przekazał generałowi Leopoldowi Okulickiemu dalsze dowodzenie Armią Krajową, która na terenach centralnej Polski, trzymanyh jeszcze przez Niemców, toczyła sporadyczne walki aż do stycznia 1945 roku. Po zajęciu przez Armię Czerwoną ziem zachodnich Rzeczypospolitej, na podstawie decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej - generał Okulicki rozkazem z dnia 19 stycznia 1945 roku rozwiązał Armię Krajową. 26 marca 1945 roku

Delegat Rządu na Kraj Jan Stanisław Jankowski, przewodniczący Rady Jedności Narodowej Kazimierz Pużak oraz gen. Leopold Okulicki zostali przez władze sowieckie podstępnie aresztowani i w grupie szesnastu czołowych działaczy Polski Podziemnej uwięzieni w Moskwie. Po tym aresztowaniu funkcję Głównego Delegata Rządu pełnił dyrektor departamentu spraw wewnętrznych Delegatury, Stefan Korboński, członek Stronnictwa Ludowego. Rada Jedności Narodowej w dniu 1 lipca 1945 roku postanowiła rozwiązać Delegaturę i rozwiązała się sama, kończąc tym aktem działalność polskiego państwa podziemnego.

Władysław Bocheński

ZAKON WSZECHŚWIATOWEGO ZJEDNOCZONEGO WOLNOMULARSTWA „LE DROIT HUMAIN”

Wolnomularstwo powstało na początku XVIII wieku, jednak swoimi korzeniami sięga tajemnic starożytnego Egiptu, a w XV wieku – Misteriów Róży i Krzyża, tj. Różokrzyżowców. Do wolnomularstwa przyjmowano tylko mężczyzn. W miarę jednak jak zaczęła zmieniać się rola i pozycja społeczna kobiety, zmieniało się nastawienie do problemu kobiecego. Szermierzem równych praw dla kobiet w wolnomularstwie był George Martin, ceniony lekarz-społecznik, uczestnik ruchów postępowych i wyzwolńczych. Z jego inspiracji powstała w 1892 r. pierwsza loża mieszana „Le Droit Humain”. Pierwszą kobietą przyjętą do niej była wolnomysłicielka Maria Deraismes. W 1901 r. sprawa przyjmowania kobiet do wolnomularstwa została przegłosowana na kongresie Wielkiego Wschodu 134 głosami przeciw 104.

Zakon Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa powstał w Polsce w 1926 r. z inicjatywy Wandy Dynowskiej. Jego współzałożycielami byli gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz i Tadeusz Bibro. Do Zakonu należeli znani mi osobiście lub ze słyszenia: Halina Krzyżanowska, Ewelina Karaś, Janina Karaś, Władysław Bocheński, Elżbieta Bocheńska, Leokadia Piekarska, Stefania Siewierska, Franciszek Urbańczyk, Irena Netto, Maria Abramowicz-Wtilska, Janusz Korczak, Zofia Małynicz, Stefania Krasowska. Ogółem przez Zakon w Polsce w okresie jego istnienia przeszło ok. 300 osób.

Kolejność powstawania łóż w Polsce była następująca:

1. Loża „Orła Białego” (w 1926 r.). Należało do niej wielu członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. Na zebraniach omawiano okultystyczne znaczenie rytuału i symboli wolnomularskich.
2. Loża „Św. Graala”. Należeli do niej głównie społecznicy. Na zebraniach nierytualnych omawiano przeważnie sprawy społeczne.
3. Loża „Góra Wawel” w Krakowie. Należeli do niej niektórzy członkowie ogniska krakowskiego Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, pracownicy wolnych zawodów i urzędnicy.
4. Loża „Orła i Pogoni” w Wilnie. Wśród jej członków przeważali nauczyciele i urzędnicy. Omawiano m.in. sprawy nauki i stosunków polsko-litewskich.
5. Loża „Pokój” w Katowicach. Należeli do niej pracownicy wolnych zawodów i urzędnicy.
6. Loża „Św. Michała Archanioła” w Warszawie. Skupiała ona głównie wojskowych. Na zebraniach nierytualnych omawiano sprawy społeczne.
7. Loża „Radosna Przyszłość”. Należeli do niej nauczyciele i urzędnicy. Omawiano przeważnie sprawy wychowania.
8. Loża „Gwiazda Morza”. Praca loży miała charakter medytacyjny i kontemplacyjny.

Oprócz łóż były jeszcze dwa Trójkiaty, które mogły być zakładane nie przez 7, ale przez 3 mistrzów. Jeden trójkat był w Łodzi – „Adama Mickiewicza”, drugi w Warszawie – „Okrzei”. Ten ostatni został założony przez wolnomularzy o bardziej lewicowym, materialistycznym światopoglądzie.

Wyjaśniam, że Polskie Towarzystwo Teozoficzne oraz Zakon Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa „Le Droit Humain” były zupełnie odrębnymi organizacjami, a tylko niektórzy członkowie Towarzystwa wstąpili do wolnomularstwa. Natomiast Towarzystwo i Zakon „Le Droit Humain” opierają się na tej samej Mądrości Odwiecznej. O ile lożę może założyć minimum 7 mistrzów wolnomularzy, to Federację – minimum 7 łóż. Początkowo więc Zakon w Polsce należał do Federacji Brytyjskiej, na czele której w owym czasie stała Annie Besant. Po założeniu 7 łóż rozpoczęto prace związane z założeniem Polskiej Federacji. W tym celu w 1930 roku Wanda Dynowska pojechała do Paryża, do Rady Najwyższej, aby omówić tę sprawę.

W dniu 23 stycznia 1932 roku Zgromadzenie Narodowe Polskiej Federacji uchwaliło deklarację ideową Zakonu w Polsce. Oto jej brzmienie:

Zakon rozumie, że jedynie wartościowym, a więc urzeczywistnionym w czynie, stać się może tylko to, co jest prawdą indywidualną człowieka, i nie wymaga od żadnego ze swych Braci uznania za dogmat niczego, o czym uczy w swych symbolach, co podaje jako dorobek duchowy Tych, którzy przed nami żyli w Zakonie. Nie mniej, Zakon posiada swój system moralności, ukryty w alegoriach i przedstawiony w symbolach. Celem tego systemu jest dążenie, aby indywidualne osiągnięcia Jedynej Prawdy przejawiać w czynie zespołowego życia w szczupłym początkowo gronie Braci Zakonnych po to, by z czasem móc w pełni i bez ograniczeń współżyć ze wszystkim co żyje – a wyrażeniem się jego jest rytuał regularnych prac. Rytuał jest udratyzowaniem w symbolach wiedzy Zakonu o życiu i człowieku.

W przykładzie urzeczywistniania na terenie zakonnego zespołu, Wolność, Równość i Braterstwo czerpią siłę stawania się prawem w życiu naszego Narodu i całej państwowej społeczności – aby z kolei urastać mogły w niezłomne prawo współżycia wszystkich Narodów i społeczeństwa.

Przede wszystkim na przykładzie urzeczywistnienia w praktyce własnego życia wielkich haseł Zakonu polega wpływ Zakonu na życie świata. Bez wiązania się uchwałami o sposobie postępowania naszego życia. (Autorem tej deklaracji był gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz). W dniach 10 i 11 grudnia 1932 roku odbyło się pod przewodnictwem Wielkiego Kanclerza, Haliny Krzyżanowskiej Zgromadzenie Narodowe Zakonu w Polsce, które uchwaliło „na chwałę Wielkiego Budowniczego Świata, dla ludzkości wszystkiej udoskonalenia i w służbie Ojczyzny naszej, oraz Narodu Polskiego” statut Federacji. W podjętej uchwale określony został cel Federacji:

Chcemy wzrastać i stawać się w społeczności naszego narodu i całej Polskiej Rzeczypospolitej kamieniem węgielnym Prawdy, Mądrości, Twórczego Czynu i służenia wszystkiemu co żyje; aby Ziemia ta w Wielkiej Rodzinie Narodów żyć chciała i mogła, jak wolni z wolnymi, równi z równymi, w przykładzie urzeczywistniania braterskiej swojej Miłości do wszystkiego, dając świadectwo Prawdzie o Jedności Życia.

Wiosną 1933 roku pojechałem razem z Elżbietą Bocheńską do Paryża, by uzyskać zgodę Rady Najwyższej na polski tekst prac rytualnych (oparty na tekście angielskim). Podczas omawiania tych tekstów napotkaliśmy na pewne trudności. We Francji wolnomularstwo traktuje rytuał w bardziej materialistycznym rozumieniu, natomiast w Polskiej Federacji, tak jak i w

Brytyjskiej, rytuał oparty jest na wiedzy ezoterycznej. W końcu jednak Rada Najwyższa wyraziła zgodę na nasze teksty.

W czerwcu 1933 roku Wanda Dynowska udała się do Rady Najwyższej by przedstawić jej listę trzech kandydatów na stanowisko Namiestnika stojącego na czele Polskiej Federacji. Zgłoszeni zostali następujący Bracia: Halina Krzyżanowska, Władysław Bocheński, Tadeusz Bibro.

W tymże 1933 roku po raz drugi pojechałem wraz z Haliną Krzyżanowską do Paryża, na Kongres Zakonu. Przybyli przedstawiciele Zakonu z całego świata. W czasie Kongresu otrzymałem 33° i zostałem zatwierdzony na stanowisko Namiestnika Polskiej Federacji, której statut przedstawiłem w Radzie Najwyższej. Statut Polskiej Federacji został ostatecznie zatwierdzony we wrześniu 1934 roku.

W zakonie „Le Droit Humain” istniały następujące stopnie wolnomularskie:

Wolnomularstwo błękitne:

1° – uczeń

2° – czeladnik ~ wolnomularstwo błękitne

3° – mistrz

18° – Róży i Krzyża, wolnomularstwo czerwone

30° – wolnomularstwo czarne o charakterze administracyjno-kierowniczym

30°-33° wolnomularstwo białe

W Warszawie pracowała Kapituła Róży i Krzyża, do której należeli Bracia 18° i wyższych. Zebrania jej były rytualne i kontemplacyjne.

Na czele Polskiej Federacji „Le Droit Humain”, zgodnie z jej statutem, stał Namiestnik. Ponadto najwyższą władzę stanowił: Areopag Narodowy z jego przewodniczącym Wielkim Marszałkiem (był nim gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz), oraz Rada Narodowa. W jej skład wchodził Urząd Kanclerza (sprawowała go Halina Krzyżanowska), oddzielny urząd czuwający nad prawidłowym wykonywaniem rytuału, wreszcie Urząd Nauczania Braci różnych stopni. W skład tych jednostek organizacyjnych wchodził Bracia posiadający co najmniej 30°. Urzędników i ich funkcje należy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach – budowy człowieka oraz budowy układu słonecznego. Trzej główni urzędnicy reprezentują „ego” człowieka: Najczcigodniejszy Mistrz Łoży – wolę, Starszy Dozorca – działanie, Młodszy Dozorca – miłość. W odniesieniu do układu słonecznego symbolizują oni trzy postacie Logosu. Czterej młodszy urzędnicy reprezentują: starszy diakon – niższe ciało

mentalne (intelekt), młodszy diakon – ciało astralne (pragnienia i żądze), strażnik – ciało eteryczne (subtelniejsza część ciała fizycznego), odźwierny – grube ciało fizyczne. W płaszczyźnie układu słonecznego reprezentują odpowiednio sfery niższego mentalu, astralną, eteryczną i grubej fizyczności. Na zebraniach omawiano znaczenie otwarcia i zamknięcia loży, ceremonii przyjęcia (inicjacji) do Zakonu, ceremonii przejścia na wyższe stopnie. Omawiano znaczenie symboli wolnomularskich, roli trzech głównych urzędników i czterech młodszych, w odniesieniu do pierwiastków tkwiących w człowieku. Poruszano kwestie konieczności, wymagań i sposobów pracy nad sobą wolnomularzy poszczególnych stopni. Przedmiotem dyskusji na zebraniach nierytualnych były m.in. tematy dotyczące specjalnych celów danej loży, problemy społeczne, sprawy pokoju, Polski i polityki europejskiej. Każdego roku odbywały się w Warszawie Walne Zgromadzenia Braci od stopnia mistrza wzwyż, na których omawiane były bieżące sprawy zgodnie z ustalonym porządkiem dziennym. Odbyły się również dwa Zgromadzenia Nadzwyczajne, o których pisałem wyżej: pierwsze – dla powołania Polskiej Federacji, drugie – dla przyjęcia statutu Polskiej Federacji i wybrania kandydatów na Urząd Namiestnika Polskiej Federacji. Co roku, w końcu czerwca, organizowane były zjazdy w Mężeninie. Przyjeżdżali na nie Bracia należący do różnych łóż, którym praca zawodowa na to pozwalała. W dużej sali dworu w Mężeninie odbywały się zebrania rytualne, przeważnie pod egidą loży „Orła Białego”. Dwór został zakupiony przez Spółdzielnię dla prowadzenia kolonii letnich. Założycielami Spółdzielni było kilku członków Zakonu i kilku członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. Jedna z członkiń Zakonu wystarała się o dotacje na kupno dworu, a następnie na przerobienie go, w celu uzyskania bardziej dogodnego położenia pokoi i nadbudowania piętra. Dwór był usytuowany wśród lasów i polan, w otoczeniu dworu rosło kilka starych dębów, będących pod ochroną jako pomniki przyrody, i starych lip. Mieszkaliśmy we dworze, posiłki były wyłącznie jarskie, jadaliśmy przed dworem w otoczeniu krzewów i kwiatów. W Mężeninie oprócz zebrań rytualnych odbywały się na pięknie położonej polanie pod sosnami zebrania nierytualne wolnomularzy stopnia nie niżej mistrza, na których omawiano różne sprawy natury społecznej i ideowej, jak np. droga Polski. Jedno z takich zebrań zostało poświęcone omówieniu statutu Polskiej Federacji. W 1938 r. władze państwowe zamierzały wydać dekret o likwidacji organizacji o charakterze tajnym, w tym – masońskich. Gdy wiadomość o tym zamiarze dotarła do nas, kierownictwo Polskiej

Federacji Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa podjęło uchwałę o samolikwidacji Zakonu.

Władysław Bocheński

ZAKON WSZECHŚWIATOWEGO ZJEDNOCZONEGO WOLNOMULARSTWA „LE DROIT HUMAIN”

Wolnomularstwo powstało na początku XVIII wieku, jednak swoimi korzeniami sięga tajemnic starożytnego Egiptu, a w XV wieku – Misteriów Róży i Krzyża, tj. Różokrzyżowców. Do wolnomularstwa przyjmowano tylko mężczyzn. W miarę jednak jak zaczęła zmieniać się rola i pozycja społeczna kobiety, zmieniało się nastawienie do problemu kobiecego. Szermierzem równych praw dla kobiet w wolnomularstwie był George Martin, ceniony lekarz-społecznik, uczestnik ruchów postępowych i wyzwoleniczych. Z jego inspiracji powstała w 1892 r. pierwsza loża mieszana „Le Droit Humain”. Pierwszą kobietą przyjętą do niej była wolnomyslicielka Maria Deraismes. W 1901 r. sprawa przyjmowania kobiet do wolnomularstwa została przegłosowana na kongresie Wielkiego Wschodu 134 głosami przeciw 104.

Zakon Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa powstał w Polsce w 1926 r. z inicjatywy Wandy Dynowskiej. Jego współzałożycielami byli gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz i Tadeusz Bibro. Do Zakonu należeli znani mi osobiście lub ze słyszenia: Halina Krzyżanowska, Ewelina Karaś, Janina Karaś, Władysław Bocheński, Elżbieta Bocheńska, Leokadia Piekarska, Stefania Siewierska, Franciszek Urbańczyk, Irena Netto, Maria Abramowicz-Wtilska, Janusz Korczak, Zofia Małynicz, Stefania Krasowska. Ogółem przez Zakon w Polsce w okresie jego istnienia przeszło ok. 300 osób.

Kolejność powstawania łóż w Polsce była następująca:

1. Loża „Orła Białego” (w 1926 r.). Należało do niej wielu członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. Na zebraniach omawiano okultystyczne znaczenie rytuału i symboli wolnomularskich.
2. Loża „Św. Graala”. Należeli do niej głównie społecznicy. Na zebraniach nierytualnych omawiano przeważnie sprawy społeczne.
3. Loża „Góra Wawel” w Krakowie. Należeli do niej niektórzy członkowie ogniska krakowskiego Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, pracownicy wolnych zawodów i urzędnicy.
4. Loża „Orła i Pogoni” w Wilnie. Wśród jej członków przeważali nauczyciele i urzędnicy. Omawiano m.in. sprawy nauki i stosunków polsko-litewskich.
5. Loża „Pokój” w Katowicach. Należeli do niej pracownicy wolnych zawodów i urzędnicy.
6. Loża „Św. Michała Archanioła” w Warszawie. Skupiała ona głównie wojskowych. Na zebraniach nierytualnych omawiano sprawy społeczne.
7. Loża „Radosna Przyszłość”. Należeli do niej nauczyciele i urzędnicy. Omawiano przeważnie sprawy wychowania.
8. Loża „Gwiazda Morza”. Praca loży miała charakter medytacyjny i kontemplacyjny.

Oprócz łóż były jeszcze dwa Trójkaty, które mogły być zakładane nie przez 7, ale przez 3 mistrzów. Jeden trójkąt był w Łodzi – „Adama Mickiewicza”, drugi w Warszawie – „Okrzei”. Ten ostatni został założony przez wolnomularzy o bardziej lewicowym, materialistycznym światopoglądzie.

Wyjaśniam, że Polskie Towarzystwo Teozoficzne oraz Zakon Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa „Le Droit Humain” były zupełnie odrębnymi organizacjami, a tylko niektórzy członkowie Towarzystwa wstąpili do wolnomularstwa. Natomiast Towarzystwo i Zakon „Le Droit Humain” opierają się na tej samej Mądrości Odwiecznej.

O ile lożę może założyć minimum 7 mistrzów wolnomularzy, to Federację – minimum 7 łóż. Początkowo więc Zakon w Polsce należał do Federacji Brytyjskiej, na czele której w owym czasie stała Annie Besant. Po

założeniu 7 łóż rozpoczęto prace związane z założeniem Polskiej Federacji. W tym celu w 1930 roku Wanda Dynowska pojechała do Paryża, do Rady Najwyższej, aby omówić tę sprawę.

W dniu 23 stycznia 1932 roku Zgromadzenie Narodowe Polskiej Federacji uchwaliło deklarację ideową Zakonu w Polsce. Oto jej brzmienie:

Zakon rozumie, że jedynie wartościowym, a więc urzeczywistnionym w czynie, stać się może tylko to, co jest prawdą indywidualną człowieka, i nie wymaga od żadnego ze swych Braci uznania za dogmat niczego, o czym uczy w swych symbolach, co podaje jako dorobek duchowy Tych, którzy przed nami żyli w Zakonie. Nie mniej, Zakon posiada swój system moralności, ukryty w alegoriach i przedstawiony w symbolach. Celem tego systemu jest dążenie, aby indywidualne osiągnięcia Jedynej Prawdy przejawiać w czynie zespołowego życia w szczupłym początkowo gronie Braci Zakonnych po to, by z czasem móc w pełni i bez ograniczeń współżyć ze wszystkim co żyje – a wyrażeniem się jego jest rytuał regularnych prac. Rytuał jest udramatyzowaniem w symbolach wiedzy Zakonu o życiu i człowieku.

W przykładzie urzeczywistniania na terenie zakonnego zespołu, Wolność, Równość i Braterstwo czerpią siłę stawania się prawem w życiu naszego Narodu i całej państwowej społeczności – aby z kolei urastać mogły w niezłomne prawo współżycia wszystkich Narodów i społeczeństwa.

Przede wszystkim na przykładzie urzeczywistnienia w praktyce własnego życia wielkich haseł Zakonu polega wpływ Zakonu na życie świata. Bez wiązania się uchwałami o sposobie postępowania naszego życia. (Autorem tej deklaracji był gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz).

W dniach 10 i 11 grudnia 1932 roku odbyło się pod przewodnictwem Wielkiego Kanclerza, Haliny Krzyżanowskiej Zgromadzenie Narodowe Zakonu w Polsce, które uchwaliło „na chwałę Wielkiego Budowniczego Świata, dla ludzkości wszelkiej udoskonalenia i w służbie Ojczyzny naszej, oraz Narodu Polskiego” statut Federacji. W podjętej uchwale określony został cel Federacji:

Chcemy wzrastać i stawać się w społeczności naszego narodu i całej Polskiej Rzeczypospolitej kamieniem węgielnym Prawdy, Mądrości, Twórczego Czynu i służenia wszystkiemu co żyje; aby Ziemia ta w Wielkiej Rodzinie Narodów żyć chciała i mogła, jak wolni z wolnymi, równi z równymi, w przykładzie urzeczywistniania braterskiej swojej Miłości do wszystkiego, dając świadectwo Prawdzie o Jedności Życia.

Wiosną 1933 roku pojechałem razem z Elżbietą Bocheńską do Paryża, by uzyskać zgodę Rady Najwyższej na polski tekst prac rytualnych (oparty na tekście angielskim). Podczas omawiania tych tekstów napotkaliśmy na pewne trudności. We Francji wolnomularstwo traktuje rytuał w bardziej materialistycznym rozumieniu, natomiast w Polskiej Federacji, tak jak i w Brytyjskiej, rytuał oparty jest na wiedzy ezoterycznej. W końcu jednak Rada Najwyższa wyraziła zgodę na nasze teksty.

W czerwcu 1933 roku Wanda Dynowska udała się do Rady Najwyższej by przedstawić jej listę trzech kandydatów na stanowisko Namiestnika stojącego na czele Polskiej Federacji. Zgłoszeni zostali następujący Bracia: Halina Krzyżanowska, Władysław Bocheński, Tadeusz Bibro.

W tymże 1933 roku po raz drugi pojechałem wraz z Haliną Krzyżanowską do Paryża, na Kongres Zakonu. Przybyli przedstawiciele Zakonu z całego świata. W czasie Kongresu otrzymałem 33° i zostałem zatwierdzony na stanowisko Namiestnika Polskiej Federacji, której statut przedstawiłem w Radzie Najwyższej. Statut Polskiej Federacji został ostatecznie zatwierdzony we wrześniu 1934 roku.

W zakonie „Le Droit Humain” istniały następujące stopnie wolnomularskie:

Wolnomularstwo błękitne:

1° – uczeń

2° – czeladnik ~ wolnomularstwo błękitne

3° – mistrz

18° – Róży i Krzyża, wolnomularstwo czerwone

30° – wolnomularstwo czarne o charakterze administracyjno-kierowniczym

30°-33° wolnomularstwo białe

W Warszawie pracowała Kapituła Róży i Krzyża, do której należeli Bracia 18° i wyższych. Zebrania jej były rytualne i kontemplacyjne.

Na czele Polskiej Federacji „Le Droit Humain”, zgodnie z jej statutem, stał Namiestnik. Ponadto najwyższą władzę stanowił: Areopag Narodowy z jego przewodniczącym Wielkim Marszałkiem (był nim gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz), oraz Rada Narodowa. W jej skład wchodził Urząd Kanclerza (sprawowała go Halina Krzyżanowska), oddzielny urząd czuwający nad prawidłowym wykonywaniem rytuału, wreszcie Urząd Nauczania Braci różnych stopni. W skład tych jednostek organizacyjnych wchodził Bracia posiadający co najmniej 30°.

Urzędników i ich funkcje należy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach – budowy człowieka oraz budowy układu słonecznego.

Trzej główni urzędnicy reprezentują „ego” człowieka: Najczcigodniejszy Mistrz Łoży – wolę, Starszy Dozorca – działanie, Młodszy Dozorca – miłość. W odniesieniu do układu słonecznego symbolizują oni trzy postacie Logosu.

Czterej młodszy urzędnicy reprezentują: starszy diakon – niższe ciało mentalne (intelekt), młodszy diakon – ciało astralne (pragnienia i żądze), strażnik – ciało eteryczne (subtelniejsza część ciała fizycznego), odźwierny – grube ciało fizyczne. W płaszczyźnie układu słonecznego reprezentują odpowiednio sfery niższego mentalu, astralną, eteryczną i grubą fizyczności.

Na zebraniach omawiano znaczenie otwarcia i zamknięcia łoży, ceremonii przyjęcia (inicjacji) do Zakonu, ceremonii przejścia na wyższe stopnie. Omawiano znaczenie symboli wolnomularskich, roli trzech głównych urzędników i czterech młodszych, w odniesieniu do pierwiastków tkwiących w człowieku. Poruszano kwestie konieczności, wymagań i sposobów pracy nad sobą wolnomularzy poszczególnych stopni.

Przedmiotem dyskusji na zebraniach nierytualnych były m.in. tematy dotyczące specjalnych celów danej loży, problemy społeczne, sprawy pokoju, Polski i polityki europejskiej.

Każdego roku odbywały się w Warszawie Walne Zgromadzenia Braci od stopnia mistrza wzwyż, na których omawiane były bieżące sprawy zgodnie z ustalonym porządkiem dziennym. Odbyły się również dwa Zgromadzenia Nadzwyczajne, o których pisałem wyżej: pierwsze – dla powołania Polskiej Federacji, drugie – dla przyjęcia statutu Polskiej Federacji i wybrania kandydatów na Urząd Namiestnika Polskiej Federacji.

Co roku, w końcu czerwca, organizowane były zjazdy w Mężeninie. Przyjeżdżali na nie Bracia należący do różnych łóż, którym praca zawodowa na to pozwalała. W dużej sali dworu w Mężeninie odbywały się zebrania rytualne, przeważnie pod egidą loży „Orła Białego”. Dwór został zakupiony przez Spółdzielnię dla prowadzenia kolonii letnich. Założycielami Spółdzielni było kilku członków Zakonu i kilku członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. Jedna z członkiń Zakonu wystarała się o dotacje na kupno dworu, a następnie na przerobienie go, w celu uzyskania bardziej dogodnego położenia pokoi i nadbudowania piętra. Dwór był usytuowany wśród lasów i polan, w otoczeniu dworu rosło kilka starych dębów, będących pod ochroną jako pomniki przyrody, i starych lip. Mieszkaliśmy we dworze, posiłki były wyłącznie jarskie, jadaliliśmy przed dworem w otoczeniu krzewów i kwiatów.

W Mężeninie oprócz zebrań rytualnych odbywały się na pięknie położonej polanie pod sosnami zebrania nierytualne wolnomularzy stopnia nie niżej mistrza, na których omawiano różne sprawy natury społecznej i ideowej, jak np. droga Polski. Jedno z takich zebrań zostało poświęcone omówieniu statutu Polskiej Federacji.

W 1938 r. władze państwowe zamierzały wydać dekret o likwidacji organizacji o charakterze tajnym, w tym – masońskich. Gdy wiadomość o tym zamiarze dotarła do nas, kierownictwo Polskiej Federacji Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa podjęło uchwałę o samolikwidacji Zakonu.

LEGIONY POLSKIE W I WOJNIE SWIATOWEJ

Legiony Polskie to formacja wojskowa utworzona i walcząca u boku państw centralnych w latach 1914-1917, podlegała częściowo Naczelnemu Komitetowi Narodowemu. Skupiała żołnierzy oddziałów strzeleckich i innych polskich organizacji o charakterze wojskowo-niepodległościowym; początkowo 2 legiony - Zachodni i Wschodni - jesienią 1914 połączone w Legiony Polskie składające się z 3 brygad. Komendantem I Brygady w latach 1914-1916 był Józef Piłsudski. W 1917 w wyniku kryzysu przysięgowego (legioniści odmawiali składania przysięgi Niemcom formującym Polską Siłę Zbrojną) uległy rozbięciu - część żołnierzy włączono do PSZ lub internowano, część wcielono do armii austriackiej lub pozostawiono w Polskim Korpusie Posiłkowym.

LEGIONY POLSKIE

Polskie oddziały wojskowe utworzone w 1914 w Galicji z inicjatywy Komisji Skonferowanych Stronnictw Niepodległościowych jako oddzielna formacja Armii Austro-Węgierskiej. Skupiły polskie organizacje wojskowe m.in. Drużyny Strzeleckie i oddziały „Strzelca”.

Początkowo istniały dwa legiony:

- Legion Wschodni,
- Legion Zachodni.

Później przeformowano je w trzy brygady:

- I Brygada – dowódca Józef Piłsudski,
- II Brygada – dowódca Józef Haller,
- III Brygada – dowódca Zygmunt Zieliński, a następnie Bolesław Roja.

Podlegały dowództwu Legionów Polskich z austriackim gen. Karolem Trzaską-Durskim na czele.

Podczas I wojny światowej brały udział w walkach z Armią Rosyjską. Po akcie 5 listopada 1916 miały być wcielone do Polskiej Siły Zbrojnej

(*Polnische Wehrmacht*). Gdy większość żołnierzy (z I i III Brygady) odmówiła przysięgi na wierność obcemu monarsze, zostały rozwiązane. Legionistów internowano, m.in. w Szczypiornie i Beniaminowie. Reszta żołnierzy (II Brygada Józefa Hallera) dokonała masowej dezercji 12 lutego 1918 roku przebijając się na rosyjską stronę frontu pod Rarńczą. Żołnierze ci zostali wcieleni do armii rosyjskiej jako Polski Korpus Posiłkowy, a następnie rozbici w maju 1918 r. pod Kaniowem przez Niemców.

KS. BISKUP BANDURSKI

POLEGŁYCH ZEW

"Dla Ciebie, Polsko, trud i czyny moje
I ran ofiarny zlew,
Przyszłych pokoleń dla Ciebie przeboje!"
Tak brzmi poległych zew!
Od sennych mogił powiew życia płynie
Nad bohaterski gród;
W dal łez krainy wzniosłe hasło płynie,
Walecznych wskrzesza ród.
Z powiewnym tchnieniem Męczenników głosy
Testament głoszą krwi,
Gdy cześć wzbudzają całopalne stosy,
W nich moc Zmartwychwstań tkwi.
Oni wzniecili skry Ducha w narodzie,
Krwcią uświęcili broń,
I w niewstrzymanym szeregów pochodzie
Wroga skruszyli dłoń.
- "Ziemi Czerwieńskiej nie damy nikomu,
- "Lwów musi naszym być!
- "I założymy twierdzę w każdym domu,
- "W redutach będziem żyć!"
Oni wołali: Wzwyż! Nie gaście Ducha!
Błędne urojeń sny!"
I zatętniła bojem ziemia głucha,
Krew zabarwiła mgły.
Potęga słowa,
wytrwaniem oręza

Chwały wzniecili cud,
Bo Duchów męstwo wroga moc zwycięża,
Zwycięzył polski lud!...
I złotokreśli zdobyli wieczności
Szlakiem zwycięskich dróg
I tam odeszli, skąd losy przyszłości
Narodom kreśli Bóg!
I ślą z tych wyżyn w ojczyste przestrzenie
Ten tryumfalny zew:
"Dla Ciebie, Polsko, czyny, trud, istnienie
I krwi ofiarnej zlew!"
My, którzy siejbę krwi Waszej zbieramy,
Dziś przysięgamy Wam:
Że ziemi naszej wrogom nie damy,
W czym Bóg wspomóż Sam!
I że będziemy w bratniej miłości
Niezlomnie zawsze trwać,
A pokoleniom Wolnej Przyszłości
W dal jasne drogi ślać!
Wtedy, w królestwie serc dobrej woli,
- Przyzna to cały świat -
Zaświta spokój, praca na roli,
Cnót narodowych kwiat!
(Obrońcom Lwowa - do książki pamiątkowej 1919).